

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop. Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Dziennika Wileńskiego“ przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie i biura anonsowe; w Kościele księgarnia J. Ossow-kiego i księgarnia J. Zawadzkiego (właśc. K. Rutki); w Grodnie księgarnia Kozłowskiego; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, Towarzystwo Spożywcze „Swisłocz“ i Skład materiałów piśmiennych „Nauka“; w Witebsku Czytelnia Czerwinińskiej; w Białymstoku księgarnia Kaufmana; w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego; w Żytomierzu Księgarnia K. Ryfferta; w Charkowie Księgarnia polska H. Sikorskiej; w Warszawie Biuro ogłoszeń G. Ungra ulica Wierzbowa 8 i Al. Jerozolimskie 78; w Petersburgu Księgarnia Polska, ul. Jekaterinińska 2; w Moskwie księgarnia polska Leona Pietkiewicza i Biuro ogłoszeń L. Metzl & Co. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

HOTEL RZYMSKI

WARSZAWA, NOWO-SENATORSKA № 1,
po gruntownej przebudowie otwarty został. 30-548-17
ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE. WINDA. CENY od Rb. 1.25.

Teatr Polski w Wilnie.

W TEATRZE MIEJSKIM dziś, we wtorek dnia 3-go kwietnia
— BENEFIS p. A. WISLAŃSKIEGO. —
1 raz „Sobótki”
sztuka w 4-ach aktach H. Sudermana.
Anons: w środę „Dziady“ Adama Mickiewicza.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. A. SZUMANA.
Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-46

W Restauracji w Hotelu Europejskim
podczas obiadów i kolacji 2-768-1
grywa kwartet solistów Rumuńskich.

SALA MIEJSKA. Jutro, w środę dnia 4 (17) kwietnia
Na korzyść Towarzystwa Ochrony Kobiet
KONCERT BARCEWICZA
z łaskawym udziałem
pp. Janiny Falewiczówny, Laury Bukowskiej
i Adama Wiślańskiego. 1-767-1
Bilety są do nabycia w Księgarni p. W. Makowskiego.

Od Administracji.

Szan. prenumeratorów „Pieśni Królewskiej“, zamieszkających w Wilnie, uprzejmie prosimy o zgłoszenie się do Administracji „Dziennika“ w celu odbioru nadesłanych egzemplarzy.
Prenumeratorom zamiejscowym „Pieśń Królewska“ wysłana będzie pocztą za zaliczeniem na koszt przesyłki. 3-744-3

Tolerancja religijna w praktyce.

Po manifestach, rozporządzeniach ministerjalnych i wyjaśnieniach senatorów zdawało się, że ocalała przynajmniej odrobina praw naszych z dziedziny, w której chodzi o duszę naszą, o swobodę wyznawania wiary. Zdawało się, że przynajmniej w kościele wolno ludowi naszemu westchnąć całą pierśią do Boga, wysłuchać nauki przewodników duchowych.
Ale dla naszych władz miejscowych nie istnieją manifesty, rozporządzenia wyższej zwierzchności, mają one swoje własne tradycje, sięgające epoki odłanego w brzoźnie generał-gubernatora i tych się trzymają wiernie.
Do Wilna zjechali dla rekolekcji wielkopostnych oo. redemptoryści ze Lwowa i rozpoczęli swą pracę w sobotę. Tłumy ludu zbierały się dla wysłuchania złotych kaznodziejów: mężczyzn w Katedrze, kobiet u św. Jana. W podniosłym nastroju słuchano nauki, w serca wlewała się skrucha i żal za grzechy, a jednocześnie wstępowała w nie otucha i siły do nowego życia, zgodnego z nauką religij.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

się, — „cztoż, myszy waszy rekolekcji sjeli.“

Interwencja naszego ks. Biskupa u generał-gubernatora niewiele naraziła, mimo, że ojcowie redemptoryści mają prawo wolenie władz na nauczanie w całym państwie rosyjskiem. Zachowanie się stanowcze naszego Pasterza zrobiło ostatecznie jednak swoje. Wieczorem zjawił się gubernator u ks. Biskupa, chcąc sprawę załagodzić. Ale pozwolenia na dalsze prowadzenie rekolekcji jeszcze nie ma. Podjęto akcję na drodze parlamentarnej, t. j. za pośrednictwem posłów, ewentualnie „Dumy“ i drogą zwykłą u władz centralnych w Petersburgu. Prawdopodobnie interwencja skończy się pomyślnie i ojcowie dokonają rozpoczęte nauki. Ale poco to wszystko. Jaki cel mają wileńskie organy administracyjno - policyjne, by w ten sposób dotknąć ludność miasta w najdrażliwszych jej uczuciach. Nie będziemy doszukiwali się tego. Stwierdzić tylko możemy, że dla wydania tego zakazu nie mieli żadnej podstawy prawnej i że żadną logiczną przyczyną wytłumaczyć się on nie da. J. P.

Nowa niepewność

Od chwili zebrania się drugiej Dumy z niezmienną prawidłowością nadchodzi z Petersburga kolejno wiadomości o tem, że Dumę rozpędzą i że Dumę się utrzyma, że zatarg przedstawicielstwa narodowego z rządem jest niunikniony i że przeciwnie obie strony mają mocne i szczerze postanowienie utrzymania znośnego stosunku wzajemnego.
Dni krytyczne miały niespodziewanie pomyślnie. Przed Izłą poselską stanęło ministerjum, które rozważało pierwszą Dumę, wprowadziło sądy polowe, wszelkimi środkami oczyszczało drugą Dumę od żywiołów niepożądanych — stanęło, odczytało deklarację, wniosło budżet i nietylko nie spotkało się z żadnym skandalem w rodzaju zeszłorocznego, ale dowiedziało się nawet z oświadczeń publicznych, iż dostanie budżet, a nawet zezwolenie na pożyczkę. Tak głosili zasiadający w centrum kadeci, a lewica zachowaniem swem zdawała się stwierdzać, że istotnie chce zostać wierną otrzymanemu podobno od wyborców włościan nakazowi unikania wszystkiego, co do rozpuszczenia Dumy doprowadzić może.
We wtorek ubiegły różowe nadzieje zdawały się ostatecznie spełnione. Kadeci, którzy nietylko deklarację przyjęli milecząco, ale robili wszystko, by nie wywoływać ogólnopolitycznej dyskusji podczas rozpraw nad budżetem, zdolali wbrew skrajnej lewicy przeprowadzić odesłanie budżetu do komisji. Nazajutrz po dniu tym jeden z najlepszych korespondentów parlamentarnych p. B. Koskowski pisał, że w porównaniu z pierwszą Dumą, przezwana „Dumą gniewu ludowego“, obecna może służyć w dziejach nazwę Dumy pokornej.
A trzeba przyznać, że i rząd właśnie we wtorek zaznaczył wyraźnie ugodowe wobec Dumy dążności. Ostatnia mowa ministra skarbu sta-

ła się przekonać Dumę, że jej prawa budżetowe nie są tak nieznaczące, jak powtarzają lewicy, że nie 39 milionów, ale przeszło miliard rubli w budżecie wchodzi w zakres kompetencji Dumy, że wiele krępujących przepisów może sama Duma w drodze prawodawczej zmienić.
Tymczasem zaraz potem wybuchnął zatarg o prawa komisji Dumy do komunikowania się bezpośrednio z ziemstwami i do wzywania osób postronnych w charakterze ekspertów. W zatargu tym, drobnym z początku, rząd zachowywał się brutalnie i prowokująco, tak dalece, że Stołypin zagroził wreszcie, iż za pomocą ochrony nie dopuści „postronnych“ do gmachu Dumy.
Piątkowe posiedzenie Dumy zupełnie niespodzianie zaogniło stosunki jeszcze bardziej. Ministerjum sprawiedliwości zawiadomiło Izbę, że wytoczone zostało śledztwo 3 posłom, oskarżonym o należenie do „występnego stowarzyszenia, mającego na celu zrzucenie istniejącego ustroju i mieniącego się partją socjalno-demokratyczną“, o propagandę polityczną i t. d. Minister zażądał, żeby Duma, nie wchodząc w zasadnicze rozpatrzenie sprawy, usunęła czasowo ze swego łona owych 3 posłów. Podczas rozpraw poruszono kwestję całego sądownictwa rosyjskiego. Minister sprawiedliwości „powziął niefortunną myśl“, jak się wyraża „Riecz“ i wystąpił z obroną niezależności sądów rosyjskich, powoływał się na tradycje ustaw sądowych z r. 1864, dowodził potrzebą uszanowania prawa. I wywołał powszechne oburzenie zarówno w Dumie, jak i w prasie. Ton zarówno przemówień, jak i artykułów, był niezwykle szorstki i ostry.
„Riecz“ powiada, że jeśli wogóle występy ministrów na trybunie Dumy można porównać ze zrzecznymi piruetami tresowanych niedźwiedzi, to występ piątkowy p. Szczegółowtowa był piruetem na „najmilszych odciskach“. Na ministra posypały się zarzuty, że niema w Rosji niezależnych sędziów, że ci z nich, co nie podzielają opinii rządu, są usuwani, że prokuratura uczy się pełnienia obowiązków od zandarmów, że ministerjum rozmyślnie nie mianuje sędziów śledczych, nad którymi, według prawa, nie ma żadnej władzy, a tylko „pełniących obowiązki“, których może w każdej chwili wyrzucić i t. d. i t. d.
Wobec oskarżenia o zamiar zniewczenia istniejącego ustroju, wszczęto kwestję, jakiż to właściwie ustroj panuje obecnie w Rosji: samodzierżawny, czy konstytucyjny. I odpowiadano na to, że właściwie niema żadnego ustroju, jest tylko walka rządu z ludem. „I rząd domaga się szacunku dla prawa i ustaw, kiedy samo źródło prawa i ustaw nie jest określone“ — woła „Riecz“ i powiada dalej, — że do drzwi Dumy puka nie sąd, domagający się wydania przestępców, ale znany rosyjski policyjny „sysk“ (śledztwo), nie mający nic wspólnego z pojęciem sprawiedliwości. Oskarżenie zaś jest tego rodzaju, że bez żadnego naciągania mogłoby ono objąć cztery piątych Izby, tych wszystkich, co nie należą do stronnictw ulegalizowanych, a więc podpadających podejrzeniu, że mogą kiedyś mieć zamiar użycia środków nielegalnych.
„Ruś“ dykasterją niesprawiedliwości nazywa ten dział, na którego czele stoi minister Szczegółowitow i rzuca cały szereg sarkazmów o sądownictwie w ogólności i o ministrze w szczególności.

Słowem, od piątku mamy nowy i ostry zatarg rządu z Dumą i z opinją publiczną i wywołał go, jak powiada „Riecz“, bardzo gładki i elegancki minister, który mówił delikatnie i miękko, nie „zrzucając rekawiczek“. „Riecz“ utrzymuje, że Duma mogła powściągać swój gniew, gdy przemawiano do niej otwarcie w imię siły, w imię konieczności państwowej, zmuszającej do gwałcenia prawa i ustaw. Nie mogła ona jednak panować nad sobą, gdy przemówiono do niej z „wyrafinowaną i cywilizowaną obłudą“. Oburzyło ją to do głębi i zawołała ona: „Miejcie przynajmniej odwagę występowania takimi, jakimi jesteście. Jeśli chcecie, groźcie, zastraszajcie, lub „nie przestraszajcie się“, jak się wam podoba, ale nie grajcie roli, również poniżającą dla nas i dla was: nie próbujcie nas oszukać!
Po wtorku istnienie Dumy i jej „poprawne“ stosunki z rządem dawały się zapewnione, od piątku w tej dziedzinie panuje nowa niepewność.

Nie pozwalam!

— * —
... I wy chcecie u ludu mieć mir, Przywiązanie mieć, posłuch w narodzie, Gdy chmur słońce zasłania im kir Czarną tamą w dusz jasnym pochodzie? — „Nie pozwalam!“ ohydne jak nóż Zbrodniczy, co nie życia przecina — I nam do chleba, i nieba, i zórz Przeciał on drogę...
Nieszczęsna kraina!
Posiniały w niej szerzy się głód, W krwi kałużach harcują waśń sroga — Jeszcze mało! — Wszak szczęście ma lud, Kiedy duszą się wznosi do Boga! — „Nie pozwalam!“ Odstapcie się wraz — Wy, — co jak zwiedle powoje O Świątyni czepiac się głaz, Do niej nieśli zwiedle dusze swoje — ... Dusze młode, lecz pełne już płam, Słyż zamrożone w żywiołowej wichurze, Gdzie Chrystus wołał:
„Pokój będzie wam!
Rozkwitniecie, jak lilje, jak róże! Wam Królestwa mojego dam świt, We łzach grzech zmyjcie swój srogi!“
... Wtem złowrogi posłyszał się zgrzyt: — „Nie pozwalam.“
I wrócili z pół drogi.
Jan Hryckiewicz.

Wybory grodzieńskie.

To co było potem, to już tylko detale i konsekwencje dalsze:
A więc: przeniesienie się włościan z hotelu Warszawskiego, (dotąd, jako do lokalu prywatnego niewpuszczano gości niemiłych) do „domu ludowego“, gdzie bez różnicy wolno było wszystkim wyborcom wypowiadać mowy, robić zarzuty, odpowiadać na nie i t. d. aż dopóki nie zapadła noc. Wówczas włościanie wyrzuli chęć udania się na spoczynek i lokal opuścili wszyscy, prócz włościan, a więc niepoohamowana złość Żydów, że blok tak zdawało się mocny i na różne sposoby asekurowany rozleciał się jednak, ich wykręty, że wcale Polaków od miejsc poselskich usuwać nie chcieli, z drugiej strony przekonywanie włościan, że „pomieszczeni i wasi krowopijcy i nasi krowopijcy“, że „oni wszak zawsze wszystkich oszukiwali

i was teraz oszukają, że pogromy majątków obywatelskich, to „objaw kwestji dojrzałości” i t. d. i t. d... I tyle tylko mieli Polacy pociechy, że na te wszystkie „wolnościowe” i „postępowe” mowy odpowiadać mogli, korzystając w gmachu rządowym ze swobody słowa, z której w hotelu Warszawskim, przez „postępowców” obsadzonym, korzystać nie dano im było!

Wspomnieć jeszcze należy, że włościanie prawosławni przy pięciu mandatach dla siebie stanęli twardo, niechęć ustąpić ani jednego nawet włościanom katolikom, o co się Polacy księża i ziemianie usilnie starali, no i wreszcie, że się na nie nie zdali natężone wysiłki grupy miejskiej, by wiarę wyborców włościan ku nam podkopać i do obalenia dwóch kandydatur ziemiańskich na pierwszy ogień pod głosowanie idących doprowadzić.

Zarówno włościanie, jak i ziemianie głosowali zupełnie lojalnie i na posłów wybrani zostali ci, których na mocy wzajemnych zobowiązań, za kandydatów uznano!

Tak tedy z wyborów wyszli Żydzi pokonani, za co odpowiedzialność w zupełności na nich samych spada.

Ich bezwzględność, arogancja, niechęć ku wszystkiemu, co się ich dyrektywie poddawać nie chce, niemiarkowana chęć pokazania Polakom, że w życiu politycznym rola Żydów im się nie należy, sprawiły, iż ostatnim nie oto już chodziło, by tytuł, a tytuł, by ten, lub ów Polak wyszedł, ile, by nie przeszedł żaden Żyd... ktokolwiekby, byle nie ten, co się jako nasz wróg najzawziętszy, a bezgranicznie brutalny i złośliwy ujawnił!

Był to instynkt samozachowawczy człowieka dławionego przez innych, który nie pyta o sposób i nie dba o efekt dekoracyjny, ale za wszelką cenę stara się życie przed napastnikami ochronić, a najsilniej usiłuje ugodzić tego, co innym przewodzi.

Ten odruch instynktowy, taktykę Żydów spowodowany, tak był silnym i tak nad wszystkim górował, że gdy blok żydowsko-włościański wreszcie zerwanym został, zwycięstwem było się wydawało to, co było tylko uniknięciem klęski wręcz już sromotnej!

Gdy już tedy wiemy, jak się wybory odbyły i jakie motywy kierowały Polakami, spróbujmy określić, jaką rolę odegrali tam oni, jak się przedstawia ich stosunek do grup innych i co na przyszłość stąd wnioskować należy.

Przyznajmy się szczerze: w sojuszu polsko-rosyjskim i w jego akcji na zewnątrz Polacy odegrali rolę „masy” — rolę „sily” — odegrali Rosjanie wspólnie z duchownym prawosławnym.

Oni to, mogąc mieć do dyspozycji wpływy administracyjne i bractwa sofijskiego, wpłynęli na zmianę postawy włościan. Polacy dostarczyli im tylko głosów, których w połączeniu z włościanami prawosławnymi Rosjanie mieliby jeszcze o kilka zamożności dla utworzenia większości.

Tym razem w wyborach gubernialnych znaleźliśmy poparcie u żywołów najbardziej reakcyjnych i zdecydowanie nam wrogich, które jeszcze tuż przedtem w wyborach powiatowych najbezwzględniej nas zwalczały.

Ala należy nam zdać sobie jasno sprawę, że było to z ich strony jeno manewrem taktycznym dla zdobycia głosów potrzebnych.

Duchowieństwo prawosławne nie mogło ze swego punktu widzenia dopuścić do takiego wyemancypowania się włościan, by pozwolić im blokować zupełnie samodzielnie... z pominięciem zupełnie duchowieństwa... i to blokować z Żydami!

Byłoby to punktu widzenia rosyjskiej-prawosławnej-absolutystycznej polityki czemś tak niesłychanie potwornym, że nawet kosztem poparcia Polaków dopuścić do tego nie należało.

I to był zdaniem naszym motyw jedyny i decydujący. To też w wysokim stopniu optymistyczną i łatwowierną jest opinia tych, co w fakcie pojedynczym widzieć chcieli względem nas zmianę stanowiska zasadniczo względem nas zajmowanego przez Sofijskie bractwo, ludzi „iście rosyjskich” i t. d.

Tu miejsce oddać sprawiedliwość taktowi i lojalności względem nas tak duchowieństwa prawosławnego, jak i ziemianstwa rosyjskiego przez ciąg całej akcji wspólnej.

Ale bo też i myśmy wysłuchać sojuszników naszym przyszłą nielada!

Dopomogliśmy pośrednio do u-

trwania wśród ludu wpływu prawosławia i rosyjskości.

Do uzewnętrznienia, że siłą wpływu moralnego, siłą decydującą jest duchowieństwo prawosławne. Wzrost urok jego, spotężniał wpływ.

Tu znów trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, że tak mianowicie, a nie inaczej rzecz się przedstawia, i że wystarczy temuż duchowieństwu w przyszłości zdobyć sobie w powiatach głosów kilka więcej jeszcze (a niemożliwym to nie jest), by mógł potem rozdzielać mandaty poselskie, nie oglądając się już na sojusze. To fakt.

Ex re wyborów omawianych padają na Polaków zarzuty z różnych stron, iż się sprzeniewierzyli tradycjom, sprawę narodową i wolnościową zdradzili, działali przez duchowieństwo, policję i t. d.

Zarzuty wręcz niesłuszne! Polacy szli do Grodna z dłońmi wyciągniętymi lojalnie do wszystkich grup, wspólnie gubernię zamieszkujących.

Nie ich wina, że się ku nim jedna tylko wyciągnęła ręka... może ta, której najmniej pragnęli... i najmniej się spodziewali!

Nie ich wina, że Żydzi ku nim z szyderczym uśmiechem groźnie pięścią potrząsali, wróżąc i gotując śmierć polityczną... ci sami Żydzi, których cierpienia bodaj my jedni, braliśmy do serca szczerze i im współczuli, którzy się nam ongiś sprzymierzańcami naturalnymi wydawali, ponieważ ich zarówno z nami cierpień beznamiętnie przynęcał.

Atoli, gdy tradycyjny wróg nasz dawał nam jeszcze prawo do życia, mniemany sprzymierzeniec ukazał oblicze tak zaciekłe, tak wrogie, że obrona przed nim zdała się być potrzebą pierwszą i najpilniejszą.

Niemniej jednak Polacy ani z duchowieństwem, ani z biurokacją się nie sprzymierzali i dalekimi byli od tego, by aparatu administracyjnego używać chcieli.

A że w sprzymierzonej grupie wyborczej znalazł się pop i znalazły się jednostki, stojące dziś lub ongiś w kadrach biurokracji, to byli oni w powiatach wybrani nie przez Polaków, ale przez tych, z którymi sojusz Żydzi za szczyt marzeń mieli... przez włościan!

Sumując wszystko, stwierdzić należy: że Polacy uważali za słuszny udział wszystkich grup narodowościowych w przedstawicielstwie i wnieśli projekt odpowiedni, musieli jednak i leż parciu Żydów i poszukiwać wyjścia innego. Wzięli też jedynę, którą się znaleźli,

że ze wszystkich grup Polacy stanowili grupę najmniej ważną,

że grupa, o którą się dla względów bardzo jasnych współubiegali wszyscy — była grupa włościan, że włościanie, a przynajmniej te żywiły w pośród nich, które są politycznie rozbudzone, chętnie się podają ucho Żydom niżli nam,

że wreszcie ziemianstwo rosyjskie ma tę nad nami przewagę, iż stoi za nim kler prawosławny, który choć nie posiada wśród ludu uroku, jednak wpływy z tej lub innej przyczyny ma znaczne.

(Dok. nast.)

A. B.

Listy z Izby poselskiej.

Petersburg, 30(12) kwietnia.

Na porządku dziennym punkty, zdawałoby się mało interesujące, oprócz ostatniego zawiadomienia ministra sprawiedliwości za pociągnięcie do odpowiedzialności trzech posłów, oskarżonych o polityczną agitację, należenie do występnego stowarzyszenia itd.

Ten punkt wskazywał, że tu może nastąpić coś w rodzaju małego konfliktu, a w każdym razie scharakteryzuje sytuację obecną Izby i jej poszczególnych partii.

Pierwsza część — ruga — przechodzi monotonię, bez żadnych żywszych poruszeń.

Drugi punkt, propozycja 33-ich posłów o utworzenie komisji dla rozpatrywania spraw robotniczych, propozycja dodajmy, prawicy — przepada i to głosami polskimi.

Trzeci punkt porządku dziennego: uchwalenie skrócenia obrad poniedziałkowych, wtorkowych i czwartkowych do trzech godzin (od 2-jej do 6-jej) przechodzi większością prawicy, centrum i Polaków przeciwko lewicy.

Donośki dyskusje toczyły się w sferze poglądów i stanowiska prawnego, to naturalnie niczem nie groziły.

Niestety jednak, minister Szezegłowitow w swej mocno nieudolnej przemowie poruszył z szerszego stanowiska sprawę sądów, jako swą tytną sprawiedliwości, jako organów wykonawczych prawa, któremu nikt, a więc i Izba nie powinna stawać w drodze prawn, które musi być wykonane.

Czy należy w tem rozumieć, groźbę, że: „czy dacie, czy niedacie swego pozwolenia, to my w każdym razie zaareztujemy tych posłów!” — tego nie umiem powiedzieć. W każdym jednak razie widać, że minister nie myśli ustępować i że sprawa obecna jest postawiona dość ostro.

Również nie umiem powiedzieć, czy i o ile ministrowi chodziło o poruszenie mrowiska, które istotnie zawrzało i to, w literalnym tego słowa znaczeniu.

Na trybunę wbiega Adżemow, poseł z Rostowa, Ormianin.

Krzyczy, wytrząsa pięścią, wprost zwróciwszy się ku ministrowi, drze się niemiłosiernie, a że stoi na gruncie silnym, na który go wprowadził minister swą niezręcznością więc naturalnie zdobywa uznanie całej prawicy Izby. Ale prezes, swoją drogą mógł być powstrzymany gorącego „człowieka wschodniego” od gestów zbyt niedwuznacznych, z którymi przytem tak obcesowo zwrócił się do Szezegłowitowa, że ten, choć siedział o kroków kilkanaście, drgnął i cofnął się w fotelu odruchowo. Pozwolenie na antiparlamentarne wybrki nie powinno być tolerowane pod żadnym pozorem i prezes bynajmniej nie oddaje usługi dobrej nawet swojej partii własnej, jeśli jej członka nie osadza na miejscu.

Nadto wogóle nie powinien był prezes dyskusji dopuszczać. O szóstej, kiedy normalnie powinno się było posiedzenie zakończyć, wniesiono projekt przedłużenia debatów aż do powzięcia uchwały w sprawie wydania trzech posłów dziś jeszcze. Wniosek ten uchwalono z jednoczesnym zamknięciem listy mówców. Ponieważ minister mówił na końcu, należało od razu stawiać wnioski pod głosowanie. Tymczasem kilku posłów zapisało się do głosu na zasadzie tej, że minister poruszył nowy temat.

To też po Adżemowie wystąpił Rodiczew, który mówił bardzo pięknie, bardzo uczuciowo i bardzo, bardzo... meetingowo.

Po Rodiczewie Aleksinskij, który zaczyna jakoś przystosowywać się do wyższego trochę tonu parlamentarnego i mówi coraz lepiej.

Sprawa zeszła zupełnie z gruntu prawnego i stanęła na polityczno-opozycyjnym. Chodziło już nie o wydanie posłów sądowi wogóle, ale tak im sądom, t. j. organom, posłusznym administracji, organom, którym wydają rozporządzenia — których przewodniczący przez telefon domagają się instrukcji od zwierzchników w chwili sądenia sprawy!

A więc znów... morze do wypicia! Znów pole do długich niewy-czerpanych dysput, ale wszyscy są zmęczeni i to sytuację ratuje. Listę mówców zamykają i dyskusja się kończy.

Ostatecznie staje kwestja, czy odrzucić wniosek wydania posłów a limine, czy odesłać do komisji?

Dla embrjonów parlamentarnych jest to kwestja widocznie nie dość jasna, skoro wstają i to lewica i prawica za nieodsyłaniem do komisji. Nb., wstała naprzód lewica (zgodnie z wnioskiem Aleksinskiego), a prawica nieco później, a więc skoro spostrzegła, że swemi głosami może spowodować tę warcholską uchwałę, która mogłaby być stanowczym konfliktem.

Wszakże okazało się, że tych skrajnych a naiwnych polityków jest za mało i nie mogli zaważyć pomimo tego nawet, że niebaczni w najwyższym stopniu kadeci rozleźli się do domu!

Postanowiono odesłać wniosek do komisji regulaminowej za ledwie 20 z górą głosami!

A więc znów myśmy decydowali i to w sprawie nader ważnej!

Znów więc uniknęliśmy rafa, drobnej, ale ostrej i niebezpiecznej! Znów ominęliśmy pułapkę, zastawioną zgodnie przez dwie skrajne i pozornie biegunowo przeciwne frakcje!

Czy jednak długo przeciągnie się takie lawirowanie pomiędzy obowiązkami przedstawicieli narodu a trudnościami?

Czy wreszcie, warto będzie tak się mordować dla utrzymania instytucji, której pytają się, prawda, o niektóre rzeczy, ale z odpowiedzią jej nie liczą się z góry.

„Wieczornica „Sokoła.”

— o —

W niedzielę, w Sali Miejskiej, odbyła się pierwsza wieczornica „Sokoła” wileńskiego.

Na to widowisko dość licznie pospieszyli przedstawiciele różnych stanów, interesujących się tym nowym u nas, a tak sympatycznym stowarzyszeniem.

Największą ciekawość budził drugi oddział programu, zapowiadający ćwiczenia „dorostu sokolego” i „druhow”.

Kilkudziesięciu sokolów bardzo zżęcznie i sprawnie dokonali ćwiczeń wolnych, niektóre zaś z tych ćwiczeń potrzebowały pewnego już wyrobienia gimnastycznego. Pod wodzą „naczelnika” p. Wydlaka sokoleta ochotczy popisywali się... a za mną od czasu do czasu słychać było głos matki jednego z sokolów: „żeby tylko mój Staś nie spadł z tej piramidy!”... Ale Staś nie spadł i było wszystko dobrze.

Prawdziwą niespodzianką dla publiczności były ćwiczenia „druhow” na drążku — w tak krótkim czasie zdolno osiągnąć tyle zżęcznie i sprężystości i wyrobić mięśnie, to też huczne oklaski były nagrodą dla naczelnika za jego pracę owocą.

Ogromnie malowniczo są ćwiczenia z maczugami, dokonane na zakończenie. Przy dźwiękach walcowych dokonywują druhowie tych ćwiczeń tak zżęcznie, ruchy są tak jednolite i prawidłowe, przy względnej trudności utrzymania taktu, że dziwić się nie należy tym oklaskom, które dłuższy czas grzmiały gdy kurtyna zapadła.

Uznanie i szczerze podziękowanie należy się za uroczajenie programu p. Wandzie Bohuszewiczównie, tak lubianej przez Wileńskich artystów, której bardzo poprawnie akompaniował p. R. Kaszuba, i p. Helenie Kaczyskiej za popis na fortepianie.

Jan Pawłowski, ceniony artysta trupy polskiej, doskonale zadeklamował kilka rzeczy sympatycznych.

Chór mieszany pod wodzą p. L. Gieringę zasłuszenie był oklaskiwany. Zespół, dobór głosów, szczególnie wotory nie pozostawiały prawie nic do życzenia.

„Sokolom” należy się też za tak miłą zabawę podziękowanie od serca, aż dusza rosła gdy śpiewano:

„Ospaly i gaunzy, zgrzybiały ten świat
Na nowe on życia koleje,
Z wygodnej pościeli nie dźwiga się rad,
Bo dusza i ciało w nim mdleje.

Hej, bracia, Sokoli, dodajmy mu sił
By ruchu zapragnął, by powstał i żył!”

Władysław Słizien.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, we wtorek, dnia 3 (16) kwietnia Ryszarda B. W. — według nowego stylu Marceljana M.

Jutro: Izidor B. W. D. K. — według nowego stylu Aniceta P. M. i Roberta.

— Wileński oddział Towarzystwa Obronny Kobiet. Niedawno ukazało się sprawozdanie z działalności powyższego oddziału. Dzięki inicjatywie dobrych ludzi powstała myśl utworzenia takiego towarzystwa, którego racji bytu nikt nie może zaprzeczyć. Dn. 1 czerwca 1904 r. zatwierdzona została ustawa towarzystwa i w poczet członków wstąpiło 208 osób.

30 listopada i 18 grudnia 1904 roku odbyły się dwa pierwsze ogólne zgromadzenia, na których postanowiono utworzyć lokal dla pensjonatu i przytulku dla kobiet. Do 1 stycznia 1906 r. przyjęto do przytulku na czasowy pobyt 62 kobiety, w tej liczbie 16 z domów rozpusty, z których wróciło znowu na dawną drogę 4. Po porady zgłosiło się do Towarzystwa 681 osób, stale mieszkało w przytulku od 1 maja 1905 r. do 1-go stycznia 1906 roku 16 osób od 10 lat do 28. Wydatki Towarzystwa na utrzymanie przytulku doszły do 1352 rb. 83 kop. Ogólny dochód wyniósł 4012 rb. 33 k.

Ogólna zaś suma wydatku Towarzystwa do 1 stycznia 1906 r. sięga sumy 3110 rb. 71 kop. Pozostało w kasie 901 rb. 62 kop.

— Towarzystwo rybackie. (4). Dn. 6(19) b. m. b. r. w lokalu Zarządu miejskiego odbędzie się doroczne zebranie Towarzystwa rybackiego w celu przedstawienia sprawozdania rocznego i rozpatrzenia spraw bieżących. Sympatyczne i wiele pożyteczne dla rozwoju bogactwa krajowego, Towarzystwo, pasuje się z obywatelnością ogólną i prowadzi żywot dość ciernisty, nieposiadając dostatecznych środków dla swej szeroko zakreślonej działalności. Głównym podtrzymaniem Towarzystwa jest tryrublowa składka członkowska i szczupłe subsydjum od miasta. Pole praktycznej działalności — sadzawki w Pomisjonarskim ogrodzie, gdzie niedługo ojcowie misjonarze prowadzili na wielką skalę rybne gospodarstwo. Ci, którym leży na sercu dobro społeczeństwa i podźwignięcie jego dobrobytu materialnego, powinni uważać za obowiązek obywatelski popieranie naszego Towarzystwa rybackiego.

— Z Tow. Pożyczkowo - oszczędnościowego. Ogólne doroczne zebranie członków Wileńskiego Towarzystwa Pożyczkowo-oszczędnościowego odbyło się dn. 27 marca (9 kwietnia) w sali Rady miejskiej. Na przewodniczącego zaproszono p. W. Nie-

wodniczańskiego, zaś na sekretarza p. H. Boguckiego. Po długich i szczegółowych rozprawach zatwierdzono sprawozdanie za r. 1906 (rok czwarty działalności). Stopa procentowa została w połowie zmieniona. Od pożyczek, wydawanych za poręczeniem lub bez — jak dotąd, — 10%, a pod zastaw papierów procentowych — 9%. Od kapitałów wkładanych bezterminowych ustanowiono 5 proc., — za 6 miesięcy 6 proc., a za rok 7 proc. Do Rady Towarzystwa wybrano ponownie p. W. Gorskiego i dwóch nowych członków pp. S. Fleury'ego i S. Sobolewskiego. Do zarządu, ponownie p. A. Skowrońskiego. Do komisji rewizyjnej pp. W. Niewodniczańskiego, A. Łapińskiego, H. Boguckiego, Bończ-Osmołowskiego i B. Perkowskiego.

— Wieczory L. Rydla i K. Glińskiego w „Lutni”. Ponieważ większość publiczności nie mogła skorzystać, z powodu braku miejsc, z wieczoru poświęconego pracy literackiej Lucjana Rydla, przeto wieczór ten zostanie powtórzony w sobotę 7(20) b. m. Na interesujący i urozmaicony program złożą się: 1) Odczyt p. Kaszuby. 2) Na zawsze — dramat w 4 aktach. 3) Baśń o Kasi i Królewiczu — deklamacja. 4) Zaczarowane Koło 1 akt. Początek o godz. 8 wiecz. Kontramarki na miejsca siedzące dla członków i gości będą wydawane w piątek od g. 7—8 wiecz. a w dniu przedstawienia od g. 3 pp. W niedzielę 8(21) b. m. o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się, przedostatni w tym sezonie, wieczór, poświęcony utworom Kazimierza Glińskiego. Na program złożą się: 1) Odczyt. 2) Deklamacje: fragmenta „Królewskiej pieśni”. 3) Anna Firlejówna, dramat legendowy w 5 aktach. Zapisy na wejście rozpoczyna się w niedzielę od g. 1-jej pp.

— Teatr Polski. Dziś, na benefit utalentowanego artysty p. Adama Wiśniewskiego, poraz pierwszy „Sobótka”, doskonała sztuka H. Sudermana. Jutro „Dziady”. W czwartek, po raz pierwszy „Pan Jowialski”, kom w 5 akt. A. hr. Fredry.

— Koncert. W dn. 8(22) kwietnia w Sali Miejskiej odbędzie się koncert znanego skrzypka, solisty teatrów cesarskich w Petersburgu, p. M. Wolf-Izraela ze współudziałem innych opery cesarskiej. Koncertant po ośmioletniej przerwie przypomni się mieszkańcom naszego miasta szeregiem utworów Wieniawskiego i Szopena.

— Z Rady miejskiej. P. gubernator zawiadomił Zarząd miejski, że p. minister spraw wewnętrznych nie zatwierdził wyboru p. Baturyna na członka urzędu gubernialnego do spraw miejskich (na miejsce p. Łukaszczyka). Wobec tego najbliższemu posiedzeniu Rady miejskiej odbędą się ponowne wybory.

— Konfiskata. Z rozporządzenia tymczasowego komitetu do spraw prasowych w Wilnie, skonfiskowano 1000 egzemplarzy broszury: „Kalkulacje i statystyka apsergeti” p. V. Kaspingas, wydanej u S. Kina w 5000 egzemplarzy. Skonfiskowane broszury zostały odesłane do kancelarii gubernatorskiej.

— Kary za nauczanie. Wobec powyższej zatwierdzonej uchwały rady ministrów o skasowaniu mocy przepisów 16 kwietnia r. 1892 o ustanowieniu kar za nauczanie potajemne w gub. Królestwa Polskiego i kraju północno-zachodniego, kurator okręgu naukowego warszawskiego zawiadomił okólnikiem naczelników dyrekcji naukowych i inspektorów szkół, że sporządzone i przedstawione do jego decyzji protokoły o potajemnym nauczaniu bez skutku. Zapewne wyda podobny okólnik i kurator wileński.

— Napad na konwój. 7(20) b. m. w wileńskim sądzie wojenno-okręgowym rozpoznawana będzie sprawa Stefana Lacha, oskarżonego, że w dniu 14(27) października 1906 r. miał się rzucić w Sołtaniszkach na konwój, prowadzący przestępcę politycznego Berezniaka z zamiarem odbicia aresztowanego.

— Posiedzenie urzędu gubernialnego w sprawach gospodarki miejskiej odbędzie się 5(18) b. m. o g. 2 i pół.

— Mierzenie poziomu wody w Wilji. Zarząd miejski zamierza kupić specjalny aparat dla mierzenia wysokości wody w Wilji.

— „The Royal Vio”. Dziś o godz. 8 i pół wiecz. rozpoczynają się w budynku cyrkowym na Łukiszkach przedstawienia „The Royal Vio”. Sądząc z nadesłanego nam programu zapowiadają się one bardzo interesujące.

— Sprawa saperów. W sprawie saperów 2-iej brygady została poda-

na go głównego sądu wojennego skarga apelacyjna.

Uniewinniony został w dn. 2/15 b. m. były redaktor „Swobodnego Słowa”, oskarżony o przestępstwo prasowe.

Wymarzenie ryb. W powiecie wileńskim niedaleko od Wilna znajduje się jezioro Rzesza. Skutkiem zapewne długiej zimy i grubego lodu i może zarosnięcia trawą, ryby z początku wiosny zaczęły całymi masami zasypiać. Sąsiedzi włóczęgowie robili przerebły i brali ryby, podpyływając do otworów nawet rękami. Opowiadają, że jeden włóczęga sprzedał ryby, w ten sposób zebrał, za 150 rb. Przypuszczają, że wszystkie ryby w jeziorze zginęły.

Wzysk się poleca, aby w długą i surową zimę robić szczególnie w jeziorach z wodą nieprzypływającą przerebły i wsuwać do nich spony słomy dla dopuszczania przez nią powietrza i w ten sposób ratowania ryb od posnięcia.

„Kotka Wileńska”. Dowiadujemy się, że wkrótce zacznie wychodzić w Wilnie tygodnik satyryczno-humorystyczny p. t. „Kotka Wileńska”.

Niebezpieczna studnia. Prawie na środku wąskiej uliczki Wapiennej, na 2-iej Stomiane, w pobliżu domu p. Stankiewiczowej, znajduje się studnia, nabyta z kawałkami placu przez radę miejską dla regulacji ulicy. Zrab tej studni przegniły lada moment może się zawalić i przechodniom grozi niebezpieczeństwo wpadnięcia do studni.

Napady. D. 1 (14) b. m. dwaj rabusi napadli na Dejera Chwoleń (ul. Polowa) zabrał mu nożem ranę w bok i zabrali woreczek z 10 rublami. Na rynku Snipskim kilku pijanych zaczęło cieszyć Jana Kosiową (kolejną Łosiową) żądając poezję. Gdy ich spotkała odmowa, zranili go nożami w plecy i w bok.

W nocy na 1 (14) b. m. jacyś rabusi napadli na Karolinę Kisielską (ul. Szkolna) zabrał z niej zakłęt karakulowy i zabrali woreczek z 7 rublami.

Podrzućcie dzieci. D. 31 marca (13 kwietnia) znaleziono na planie kolejowym kilkunastogodniową dziewczynkę, a przy niej kartkę z napisem: „Anna, katolizka”. D. 1 (14) b. m. w bramie domu (ul. Saffianka 9) i w korytarzu domu (ul. Nowogrodzka 15) znaleziono kilkunastogodniową dziewczynkę.

Wczoraj rano przy kościele św. Piotra i Pawła, na Antokolu, znaleziono tygodniowego chłopca.

Na gorącym uczynku. D. 1 (14) b. m. ujęto na kradzieży (ul. Wielka 60) A. Ławrynowicza, Bolesława Wasilewskiego i Stanisława Bawsewicza.

Aresztowanie. D. 1 (14) b. m. po podjęciu zaareztowała niejaką Weronikę O., posądzoną o świadome nabycie kradzionych rzeczy.

Wypadek z rewolwerem. W mieszkaniu starszego stojkowego i go cyrkułu Czerwina przy ulicy Gedyminowskiej w Czterdziu dzieci zaczęły bawić się rewolwerem, który podczas drzemki ojca wydobyl z szuflady, 6-letni syn zranił przypadkowo swoją dwuletnią siostrzyczkę. Kula przebiła policzek i wyszła na wylot; rana nie jest niebezpieczna. Małą odwieźli do szpitala.

Przebiehanie. D. 1 (14) b. m. 6-letnia córka tapicera, Alta Gurewiczowa (ul. Trocka 14), wpadła pod koła przejeżdżającej dorożki i uległa zranieniu głowy.

Skutki niedozoru. D. 1 (14) b. m. 8-letni syn wóznego Józef Dąbrowski (zaułek Bernardyński) spadł z drabiny na dach z gwoździami i uległ zranieniu pleców.

Kradzieże. D. 1 (14) b. m. skradziono: Hirszowi Friendlandowi (bulwar Aleksandra) gotówkę i rzeczy — strata wynosi 450 rb., Anzelmowi Stachowiemu (zaułek Jęziora, dom Kapłana) rzeczy wartości 100 rb.

Pogotowie ratunkowe onegdaj wywołane było do 6, a w ciągu ubiegłej doby do 4 wypadków.

Minsk. D. 31 marca st. st. i 1 kwietnia policja udało się trafić na gniazdo bandy anarchistów — komunistów.

D. 31 z. m. st. st. agent wydziału śledczego Nożnyj zwrócił uwagę na trzech młodzieńców, którzy siedzieli na skwerze przy placu Katedralnym na lawce i kłódką wodzić było wyciekali. Nożnemu ci młodzieńcy wydali się mocno podejrzanymi i zaraz mu przyszło na myśl, że ci ludzie albo zamierzają napadnąć na Bank Północny albo oczekują przejścia gubernatora z domu do gubernialnego zarządu. Nożnyj zakomunikował swoje podejrzenia rewierowi Pupowowi i stojkowemu Miladowiczowi i zaproponował aresztować podejrzanych młodzieńców. Zaledwie policja się zbliżyła do trzech podejrzanych, tamci zaczęli strzelać i zranili Nożnego, Pupowina i zabił Miladowina. Policja odpowiedziała strzałami i jeden z podejrzanych młodzieńców został ranny, pozostali dwaj uciekli, ale jeden z nich został ujęty przy soborze prawosławnym. Aresztowanych pod silnym konwojem odprowadzono do cyrkułu, tam ich zrewidowano i w każdym znaleziono po dwa brzojki. Nazwiska swoich nie chcieli wymienić, ale ranny, żądając pomocy lekarskiej powiedział, że się nazywa — Michał Kawecki, jego towarzysze aresztowani — Feliks Bętkowski, a trzeci, który uciekł — Jan Czerniecki i że wszyscy trzej przybyli z Warszawy. W biurze adresowemu dowiedziano się, że Bętkowski zameldowany jest przy ul. Aleksandrowskiej w domu Jachimowicza. Natychmiast pod wskazany adresem udała się policja i wyłapała tam całą fabrykę bomb. W jej składzie tam znaleziono dwie gotowe bomby, 15 kawałków części bomb, 1/2

podów dynamitu, pół pudła piroksyliny, jeden flakon rtęci, zapas prochów, nitrogliceryny, całą szafkę z różnymi chemikaliami, wszystkie przyrządy do fabrykowania bomb, nie brakowało nawet wag aptekarskich.

W drugim pokoju na stole znaleziono ważne rękopisy Bętkowskiego, z których okazało się, że B. jest członkiem wszechwystawowego stowarzyszenia anarchistów i propagatorem syndykalnego anarchizmu, organizatorem kółek anarchistycznych i autorem ustawy dla kółek syndykalnego anarchizmu. U Bętkowskiego znaleziono podręczniki przygotowania wszelkiego rodzaju przyrządów wybuchowych, między innymi i maszyn piekielnych.

W innych pokojach znaleziono wiele nabożów, masek, papach, spisy ekspropria-cji, które już się odbyły, skrzynia żelazna, skradzioną podczas napadu na kantor bankierski Rappaporta i wiele innych rzeczy.

Na skutek udzielonej przez Kaweckiego wskazówki, że Czerniecki mieszka gdzieś przy ul. Szerokiej na Łachówce, policja przeprowadziła szereg rewizji, aresztowała kilka osób, u których znaleziono literaturę nielegalną, ale nie po nudo.

W nocy rewizje znowu się odbywały i w mieszkaniu generalowej Utriovej przy rogu ul. Zacharzewskiej w domu Rubinskiej aresztowano pannę Barbarówną, żydówkę, u której znaleziono bombę, literaturę nielegalną, pieczęć anarchistów-komunistów, korespondencję, fotografie, papiery, listy i t. p. Rewizje dalej trwały.

W związku z powyższą korespondencją przytaczamy depeszę Petersburskiej Agencji Telegraficznej, która brzmi:

W nocy dokonano mądostwo rewizji i aresztowań, połączonych z zbójstwem Czarperą. Znaleziono bombę, hektograty, proklamacje, broszury i pieczęć partii rewolucyjnej z napisem „Bez nacjonalizmu”. Aresztowano 11 ludzi, w tej liczbie dwóch kierowników organizacji.

Minsk. W niedzielnym numerze „Minskoje Słowo” p. Szm i t. grozi p. Bohanowi samosąd.

Pińsk. (Kor. wt.). D. 24 marca odbyło się u nas doroczne zebranie Tow. Dobroczynności. Przewodniczył były poseł nasz do Dumy p. R. Skirmunt, sekretarzem zaś J. W. Piotrowski. Przedewszystkiem zatwierdzono wydatki za r. 1906 i uchwalono budżet na r. 1907. Podczas sprawozdania komisji rewizyjnej, Prezes Tow. ks. dziekan Wojtki zaznaczył, że wskazówki komisji zostały uwzględnione i pieniądze wydatkują się jedynie z polecenia zarządu. Następnie niemal jednogłośnie wybrano p. Butymowiczową na członka honorowego Tow.

Członek Jerzykiewicz wniósł przy tej sposobności, by mianowanymi członkami honorowymi długoletnich członków zarządu pp. Lucjana Bonika i Stanisława Zelenickiego, którzy będąc pracownikami warsztatów kolejowych, niezmordowanie czas wypoczynku oddawali ubogim, wyszukali mieszkani dla nich, zajmowali się pogrzebami i t. d. Nie było dla nich ani pory zbyt późniejszej, ani zbyt pogody, nie uważali też na mnóstwo obciążających ich zajęć. Prezes oświadczył jednak, że wybór dokonany być nie może, bo nie był wniesiony na porządek dzienny. Formalnie miał on zupełną słuszność, mimo to jednak na wielu obecnych zrobiło to oświadczenie wrażenie dość przykre, bo nie zawsze Tow. tak ściśle stosowało się do przepisów ustawy.

Poza porządkiem dziennym podjęta została sprawa złożonego w r. z. przez p. Rodziewiczówną daru 1000 rb., które zaliczone zostały do kapitału zapisowego. Otóż panna K. S. oświadczyła obecnie, że właściwa ofiarodawczyni, siostra p. Rodziewiczówny, s. p. Młodzinowska, życzyła sobie, żeby suma ta była włożona do kapitału żelaznego. Wniosek ten, jako na porządku dziennym niezamieszczony i sprzeczny z uchwałą zeszlaczona, mógłby wcale nie być rozpatrywany. Stało się jednak inaczej i postanowiono zwrócić się do panny R. z zapytaniem o przeznaczenie daru. Wobec tej uchwały zapadł dla braku rozporządzalnych pieniędzy wniosek ks. dziekana Wojtka o otwarciu ochronki dla chłopców.

D. 25 marca o godz. 2 po południu w byłym refektarzu przy kościele zawiązano powiatowe Kolo mińskiego Towarzystwa „Oświaty”. Jak odczytana była jego potrzeba świadczy fakt, że wystawczyło nalepienie na kościół kartki wyzywającej przez inicjatorów, p. Ostromeckiego, aby zebrało się 80 osób. Wybrano zarząd i postanowiono otworzyć ochronkę dla chłopców.

Tegoż dnia odbyło się posiedzenie Tow. Wzajemnego Kredytu ziemian. Podczas rozpraw p. Jerzykiewicz wystąpił z wnioskiem, aby do kapitału zapisowego zaliczyć wyznaczone przez statut 10%, resztę zaś przeznaczyć na świadczenie Kola „Oświaty”. Przemawiało wiele osób za i przeciw. Z liczby pierwszych zaznaczył młodszy głos p. Ostromeckiego, z pośród drugich zaś byłego posła p. Skirmunta, który sprzeciwiał się wogóle zmniejszeniu kapitału zapisowego, a przystępem dowodził, że jeśli już konieczność dawać jakąś sumę na cel dobroczynny, to nie na Kolo „Oświaty”, gdyż ono ma jakoby na celu polonizowanie nieszczęśliwych Mało i Białorusinów.

Co do tego, jak lud tutejszy zapatruje się na swą gwara, przytoczę fakt następujący. Do składu rolniczego wchodzi chłop i wita obecnych: „Zdrastwojcie!” Pytają go, dlaczego nie wita się tak, jak robili jego ojcowie i otrzymują taką odpowiedź: „Ja pobaczycy, szczo tu tyki pany je, choity przywitajisja dyklatnij, a nie po prostu”. Otóż i nauki lud chce „ne po prostu”, ale „dyklatnij”. Pozostaje więc udzielać jej albo po polsku, albo po rosyjsku.

Związki zawodowe. Z inicjatywy jednego z ulegalizowanych związków zawodowych odbywają się obecnie narady z udziałem przedstawicieli związków zawodowych Królestwa i osób kompetentnych, w celu opracowania projektu prawodawstwa społecznego i robotniczego dla Królestwa. Po opracowaniu, projekt ten będzie przedstawiony Kola Polskiemu i komisjom ściślejszym. Do chwili obecnej odbyły dwie konferencje w sprawie pomocy lekarskiej dla ludności pracującej oraz jedną w sprawie sądów przemysłowych i izb rolniczych. W najbliższym czasie odbędą się narady w sprawie długości dnia roboczego i odpoczynku świątecznego, umowy

o pracy i t. d. W związku z temi pracami stoi udział przedstawicieli ruchu zawodowego w wyłonionej przez Stowarzyszenie lekarzów polskich komisji do sprawy pomocy lekarskiej dla ludności pracującej. Komisja ta zaprosiła do współdziału w pracach swoich zarówno przedstawicieli pracodawców, jak przedstawicieli związków zawodowych robotniczych. Przedstawiciele przemysłu od udziału się uchylili; przedstawiciele ruchu zawodowego chętnie zaproszenie przyjęli.

Zakończenie lokautu łódzkiego. D. 31 marca (13 kwietnia) wywieszono na gmachach wszystkich fabryk, objętych lokautem, ogłoszenie związku fabrykantów, oznajmiające, że wobec tego, że robotnicy Tow. Akcyjnego I. K. Poznański przyjęli warunki, postawione im d. 6 grudnia r. z. i w ilości 3/4 zgłosili się do pracy, związek postanowił fabryki puścić w ruch. Fabrykanci między innymi zaznaczyli w ogłoszeniu, że ponieważ doprowadzenie do należytego stanu niektórych fabryk, znacznie uszkodzonych skutkiem zachowania się samych robotników, wymagać będzie dłuższego czasu, więc po usunięciu powstałych szkód o dniu otwarcia fabryk i o przyjęciu robotników podane będzie do wiadomości przez każdą fabrykę osobno. Robotnicy zaczęli się już licznie zapisywać do fabryk lokautowych. Czy jednak powrót do pracy dojdzie do skutku, nie wiadomo, wobec zarządu z murarzami w fabryce Poznańskich. Murarze bowiem po dwudniowym zalewaniu pracy w niedzielę sobotę zastrajkowali. Zastrajkali oni ponownego przyjeźdźcą wszystkich murarzy, którzy mieli w fabryce zarobek przed lokautem. Zarząd fabryki, nie posiadając na razie więcej pracy, odpowiedział odmownie i zawiadomił związek fabrykantów.

W aresztowaniach w szkole zrzeszenia nauczycieli. Dyrektor szkoły zrzeszenia nauczycieli w Warszawie, p. Władysław Bukowski i nauczyciel tejże szkoły, p. Zygmunt Heryng, jak wiadomo, aresztowani niedawno z gronem uczniów na zebraniu szkoły (№ 70 „Dzienn. Wil.”) skazani zostali w drodze administracyjnej na 3 miesiące więzienia. Dyrektor zakładu z rozporządzenia general-gubernatora złożył zobowiązanie, iż lekce zostaną zawieszone na czas trwania stanu wojennego. Z pośród aresztowanych uczniów, jak dotąd, część tylko wypuszczone na wolność. W szkole kształciło się około 500 uczniów.

Telefon Warszawa-Radom. Koncesję na połączenie Warszawy z Radomem otrzymał w tych dniach inż. A. Olaszewski z Warszawy i wkrótce przystąpić ma do prowadzenia tej linii.

Z żałobnej karty. Ofiara napadu przy ul. Smolnej w Warszawie, dr. Józef Drzewiecki, zmarł d. 31 marca (13 kwietnia) w lecznicy d-ra Solmana. Śmierć nastąpiła skutkiem uszkodzenia kręgosłupa, że lekarze, uznając stan za beznadziejny, do operacji wcale nie przystępowali.

Zgon Prezydenta m. Lwowa. D. 31 marca (13 kwietnia) zmarł nagle prezydent Lwowa s. p. Michał Michalski. Zmarły pochodził z rodziny mieszczańskiej, otrzymał tylko elementarne wykształcenie i z zawodu był kowalem. Był to rzadki typ człowieka, który wybił się na wysokie stanowisko dzięki pracy i zdolnościom wrodzonym. Dorobiwszy się majątku zaczął brać udział w życiu publicznym, został radcą miejskim, później poseł do sejmu, wiceprezydentem i wreszcie prezydentem miasta. Popierało go rządy lwowskie mieszczaństwo, przedstawiające poważną zorganizowaną siłę. S. p. Michalski posiadał dużo taktu i zdrowego rozsądku; był też szczerym Polakiem.

Z całego świata.

Zrosniete bliźnięta. W Królewskiej Hucie na Górnym Śląsku żona pewnego górnika powiła jako dziesięć i jedenaste dziecko dwoje bliźniat niei męskiej, które są z sobą zrosnięte. Noworodek posiada dwa karkłuby, jedną zaś głowę o dwóch twarzach. Dzieci leżą na boku; jedno spogląda w prawo, drugie w lewo. Dotychczas żyją oboje i przyjmują pokarm. Gdy jedno płacze, drugie czyni to samo. Wyraz twarzy jest ten sam u jednego i drugiego. Przypuszczają, że dzieci długo żyć nie będą. Wszelkie czynności są starania, aby bliźnięta utrzymały przy życiu jak najdłużej. Obecnie znajdują się one w lecznicy. Lekarzom chodzi o zbadanie tej igraszki natury.

Duma Państwowa.

W KULUARACH.

Petersburg, 31 marca 1907 r.

Rzadko jednak można spotkać, mówiący jeden z posłów, naród, któryby tak nie miał ani trochę przywiązania do swoich instytucji, któryby z zaciętością najzacieśniej wroga rzucał się przy każdej sposobności na swoje sądy, na armję, na wojsko, co może być złem, ale jest własnym i należałoby raczej zreformować, a nie plwać!

— Ale i „karności” takiej jak w partjach rosyjskich, też rzadko gdzie można się doszukać!

Wywieszono plan rozmieszczenia posłów, wypracowany przez komisję. Według niego, posłowie mają siedzieć w porządku następującym, licząc od lewej: socjal-demokraci (64), socjal-rewolucjoniści (30), socjaliści-ludowcy (14), grupa kozacka (17), trudowicy (102), Polacy (46), Muzulmanie (30), kadeci (91), demokratyczne reformy (1), bezpartyjni (50), październikowcy (33) i skrajna prawica (20).

Podzielono półkole parlamentarne na kluby, przyczem zupełnie środkowy klub zajmują od pierwszych foteli do górnych, Polacy i oraz bliżsi im muzulmanie.

Ten podział, pomimo oporu kadetów, sąsiadujących z bezpartyjnymi prawymi, zapewne ustali się.

Kwestja agrarna zaczyna interesować ze względu zwłaszcza na wybór komisji, który ma nastąpić w najbliższym czasie. Możemy mieć członków 10, a nawet, jeśli się dobrze obliczymy — 12. Z tego właściwie powinno być oddanych przynajmniej po-

lowa miejsca Litwie i Rusi, ponieważ tam sprawa agrarna jest najważniejszą i najściślej łączy się z narodową. Posłowie koronni rozumieją to doskonale i jak stycha, pod tym względem są w najzupełniejszej harmonii z posłami kresowymi, pomimo, że według regulaminu, sprawy agrarne i to w komisjach, nie obowiązują do bezwzględnej solidarności obu posłów.

Do tej solidarności obowiązują wszakże nas wspólne dobro sprawy narodowej!

Z powodu braku dziennikarzy, pusto i eicho w olbrzymiej sali Katarzyny — mały ruch w kawiarni, jeszcze mniejszy — w bufecie!

U okienek pocztowych także pusto — rzadka tylko któraś z posłów zachodzi żeby odebrać dzienniki i listy, pozatem nikt...

W biurze prasy siedzi paru członków t. z. „zarządu” i pisze... protest! Pani od maszyn drukuje go zawzięcie!

Spotykam posła Sunderlanda i dowiaduję się ciekawego faktu.

Oto na Podlasiu jedna z fabryk, będąca w posiadaniu Żydów, złożyła podanie o pozwolenie na otwarcie szkółki elementarnej polskiej, z wykładem po polsku. Odmówiono, bo podawali o... Żydzi.

W sprawie tej posel Sunderland udawał się osobiście do ministra oświaty i jest nadzieja, że pozwolenie zostanie udzielone, ponieważ i pan minister uważa, że ten Żyd, fabrykant, będzie tylko dawał pieniądze na szkołę, a prowadzić ją będzie kto inny. Pieniądze zaś, ściśle zważywszy, charakteru ani narodowego, ani wyznaniowego nie mają...

— Czemu to Polacy z Litwy i Rusi nie przemawiają, a tylko posługują się mowami koroniarzy?

— Primo, czy z tej dzielnicy nowi posłowie czy z innej, to ostatecznie wszystko jedno, byle mówili dobrze i znał się na tem o czym rozprawa. Po drugie, p. Michał Węglawski jest zapisany do głosu oddawna w sprawie agrarnej i byłby przemawiał, gdyby nie ta niemożliwa przewlekłość mów. Teraz jest jeszcze coś okolo 80-ku, a prezes kresowców ma miejsce 30-te. Zresztą, sprawa agrarna, to najważniejsza kwestja dla Litwy i tu będzie dużo do powiedzenia w... komisjach.

— Ale opinja publiczna może mieć za złe naszym posłom, że milczą...

Opinia gubernialna, albo raczej powiatowa, chciał pan powiedzieć. Tak, w samej rzeczy, jest u nas opinja bardzo zaściankowa, która uprawia patryjotyzm miejscowy w imię którego sąsiad trochę dalszy już nie jest „swoim”. Ale z taką opinją ludzi niewyrobionych nie mogą liczyć się posłowie, mający trochę ważniejsze zadania do spełnienia, aniżeli... podobanie się swym wyborcom. Polacy stoją dziś w parlamencie silnie i mają zupełnie poważanie po części właśnie dlatego, że rzadko mówią. Po jednym mówcy w każdej sprawie, a wyjątkowo tylko więcej, jeśli sprawa wymaga wielostronnych oświeleń. W zeszłym roku zdaje się nie nam nie przybyło z ciągłych przemówień naszych kresowców, którzy do znużenia występowali na trybunie i nieraz tylko siebie i sprawę naszą kompromitowali. Na Litwę czas przyszedł. Będą i litewscy Polacy mieli dosyć pola do rozwijania swych postulatów, ale trzeba być cierpliwym.

— W sprawie jednak wydania sądowi trzech posłów mogli byli Polacy głos zabierać?

— Tak. Toczy niezaskądziło. Krótka a jedyna mowa, którego z naszych prawników, przedstawiających przytem bezprawia sądowe w ziemiach polskich, była by zupełnie usprawiedliwiona, tembardziej, że mówili wszyscy prawie.

Zabliży, wywieszono w rotundzie (westibul) i informację o przynależności posłów do różnych grup, oraz to których z deputatów wykreśla swoje nazwisko i dodaje komentarz. I tak których z trudowików obrazili się, że go zaliczono do esdeków i wymawiały się z listy, pisze: „nigdy takich zasad nie wyznawałem”. Kto taki — nie wiadomo bo nazwisko swoje skrzętnie wytarł.

Do tytułu „Kolo polskie”, pod którym pomieszczone wszystkie Polaków, ktoś dopisuje: „i grupa Polaków z zachodnich krajów”. Gdzie stał wówczas przysięg ten dodatek, skoro Litwa i Rusz wypadły mu na zachodzie?

Dziś wycierał gwałtownie swoje nazwisko z listy prawicy — biskup Eulogiusz! — A gdzie Wasza Ekscelencja właściwie zasiada?

— Ja? Ja jestem monarchistą — konstytucjonalistą, a nie skrajną prawicą!

Mimowoli przyszła mi na myśl poprawka, zrobiona w tytule naszego Kola Koronnego, które początkowo nazywało się Kolem posłów Polaków z Litwy i Rusi, a potem dodano do słowa Polaków, określenie: konstytucjonalistów! Już wtedy uważałem to za dość dziwne i zbyteczne.

My, odwieczni, tradycyjni konstytucjonalisci, my nie potrzebujemy nikomu z tym naszym przymiotem się chwalić. A jeśli mamy zadziwić kogo, to się mylimy! Przecież i październikowcy dowodzą, że stoją na gruncie konstytucyjnym! A teraz biskup Eulogiusz i posel Krupienski...

Swoją drogą, takie wykreślenie się z listy prawicy jest charakterystyczne. Co raz głośniejszą mową o zasłanym tam rozłamie, którego ostateczną przyczyną był skandal Puryszkiewicza. Z tym panem pozostało już teraz podobno tylko 6-ciu posłów.

Rozłam prawicy. Po prowokatorskim wystąpieniu Puryszkiewicza od skrajnej prawicy oddzielili się hr. Bobrinskij, Sinadino, Krupienski, „profesor” Sazonowicz, biskupi Eulogiusz i Platon, ks. Urusow, Garkawij Michajłow i kilku innych, którzy się uważają za zwolenników konstytucyjnej monarchji.

Na skrajnej prawicy pozostali skrajni monarchisci Puryszkiewicz, ks. Swiatopolk-Mirski, Szulgin, duchowny prawosławny Pirski, br. Stenbok-Ferner, Sorgani i Kruszevan. Podobno Kruszevan też ma się odłączyć od skrajnej prawicy.

Ferje świąteczne. (T. A. P.) Duma ma zamiar nieprzerwywania sesji na czas święta, lecz tylko odroczenia posiedzeń najwyżej na 10 dni, a mianowicie na 3 dni tygodnia wielkiego i cały tydzień świąteczny.

Reforma sądu miejscowego. (T. A. P.) Komisja w sprawie reformy sądowej oświadczyła się za obieralnoscia sędziów miejscowych. Do zdania tego przyłączył się obecny na posiedzeniu wice-minister Hasmann.

Zatarg Stołypina z prezydium Dumy. „Towariszcz” z dnia 1 (14) b. m. komunikuje: „Wielu wybitnych przedstawicieli komisji budżetowej, która uważa udział ekspertów w swoich pracach za niezbędne, mniema, iż rozporządzenie Stołypina zmusza komisję do oświadczenia w Dumie, że wobec tego nie może spełnić włożonego na nią przez Dumę obowiązku co do rozpatrzenia preliniarza i dlatego wzywa Dumę, by nie wotowała budżetu dopóki rząd nie da komisji możności pracowania.

Prezydium Dumy 31 z. m. st. st. rozpatrywało położenie wytworzone przez list Stołypina i przyjęło postanowienie, które dotąd jest trzymane w tajemnicy. „Ochrona, czytamy w tym samym n-rze „Towariszcza”, powołuje się na rozporządzenie Stołypina i oświadcza, że od poniedziałku nie będzie wpuszczała do Dumy nikogo z publiczności za biletami, wydane przez dumską komisję porządkową, nawet przedstawicieli prasy, z obawą „nadużyć” t. j. aby w charakterze przedstawicieli prasy nie weszli do pałacu Taurydzkiego eksperci i nie znaleźli się, wbrew zakazom stołypinowskim, na posiedzeniach komisji.

Kadecka „Riecz” o konflikcie pomiędzy Gołowinem a Stołypinem zamieszcza komunikat gołowinowski w tonie półurzędowym i dość optymistycznym: 31 marca wieczorem w imieniu P. Stołypina urzędnik przez niego wysłany prowadził znów układy z prezydium.

Sprawa biletów dla publiczności wydanych przez oddziały, została rozstrzygnięta w pożądanym dla prezydium kierunku. Sprawa o wydanie nowych biletów będzie prawdopodobnie rozstrzygnięta również pomyślnie.

Posiedzenie d. 2 kwietnia.

(T. A. P.)

Posiedzenie otwarto o g. 2 m. 7. Przewodniczą Gołowin. Ogłoszone zostają rządowe projekta praw, komunikat ministra sprawiedliwości o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej posła z gub. kijowskiej Krasnikowa i interpelacje: o nieprawnych czynach administracji więzienia astrachańskiego i oddziału karnego w pow. ozurgiejskim o zajęciu w więzieniu ryskim i oprócz tego interpelacja es-deków o delegowaniu generała Taube, które zdaniem frakcji jest wmięszaniem się administracji do spraw walki kapitału i pracy i o spokojniejszym strajku w Baku. Po krótkich rozprawach Duma wyznacza porządek wyborów do komisji agrarnej, które rozpoczną się o g. 4-ej. Na porządku dziennym rozprawy agrarne.

Sachno maluje ciężki stan włościan.

Hr. Stenbok - Fernor mówi o stosunku ludności do pierwszej Dumy.

Prezes oświadcza, że to nie odnosi się do kwestji agrarnej, mówca kontynuuje: „Lud rosyjski wycierpiał się nad projektami praw es-deków. Mniemam, że w celu zwiększenia obszaru gruntów rolnych, ziemi jest więcej niż potrzeba, kwestja ceny nie gra roli. Rzecz jest w umiejętności i przedsiębiorczości gospodarstwa, w intensyfikacji gospodarstwa i w stworzeniu taniego kredytu.

Sierow analizuje programy agrarne prawicy i w szczególności kadetów i skłania się ku projektom es-deków.

Chanchojskij w imieniu Muzulmanów przyłącza się do projektu praw kadetów, lecz uważa, że wywłaszczona ziemia nie powinna stanowić funduszu ogólnopństwowego lecz własność okręgowa.

Kelapowski uważa zarzuty pracy o obojętność dla ludu za niesprawiedliwe. „Prawi przyszli do Dumy w celu zadośćuczynienia potrzebom ludu, ale ma się rozumieć nie drogą organizacji mas przeciw rządowi, lecz drogą pracy prawodawczej. Duma w kwestji agrarnej nie posłała drogą rozpatrzenia wniosków rządowych, zgodnych z prawami zasadniczymi. Skrajna lewica

i kadeci dali swe projekta praw, nacechowane wspólną cechą pogwałcenia prawa własności, bo proponowane oszacowanie gruntów przez kadetów jest niesprawiedliwe przez to, że poniża cenę gruntu i wogóle projekta partyjne są sprzeczne z prawami zasadniczymi. Miejsce rozpatrzenia ich nie tu lecz w karnym wydziale sądu okręgowego. Głosy wzywające do zbrojnego powstania... Prezes zatrzymuje mowę uważając, że podobnych głosów w Dumie nie było. (D. n.)

Telegramy.

Dnia 2 (15) kwietnia.

Petersburg. Sąd wojskowo-okręgowy w d. 23 marca skazał na rozstrzelanie włościan Lewina i Kargina za napady zbrojne. Pomocnik dowodzący wojskami okręgu petersburskiego, gen. Hasenkopf, zmienił karę śmierci na ciężkie roboty.

Najwyżej pozwolono na bezpłatne udzielanie opatu dla jadalni urzędzonych przez organizację ogólnozemską i prywatne towarzystwa dobroczynne w guberniach głodnych.

Petersburg. Ruszyły rzeki: Berezyna i Prypeć w gub. mińskiej, Dniepr pod Kremieńczugiem i Wołga pod Dnieprem. Rozpoczęła się żegluga w Kremieńczugu i i Mińsku.

Warszawa. Do mieszkania nauczyciela Jurazowa wszedł nieznajomy człowiek i zabił go na miejscu.

Łódź. Sędzia pokoju 6 rewiru rozpatrzył 80 powództw robotników fabryk Szeiblera o wynagrodzenie za 2 tygodnie. Powództwa przyznano, powoływanie się fabrykantów na przedawnienie odrzucono. Ma być rozpatrzone jeszcze 2000 powództw.

Łódź. Przy ulicy Piotrkowskiej w mieszkaniu konspiracyjnym wykryto zebranie nielegalne, aresztowano 10 osób. Znalezione literaturę zakazaną, pieczęć S. D. i kwitariusze.

Przy ulicy Żytniej zabito 2 robotników.

Patrol zauważył na ulicy dwie podejrzaną osobę i chciał je ująć, ale ci zaczęli uciekać. Jednego z nich zabito, trzech zaś raniono.

Łódź. O g. 10 wieczorem wystrzałem przez okno zabito przechodnia, a drugiego zraniono.

Płock. Wylew Wisły zatopił 16 wsi; ożyminy zginęły.

Moskwa. W poniedziałek w południe około 25 eksproprietorów napadło na kasjera Moskiewskokurskiej drogi, który wioził 97.000 rubli. Kasjer i jego ludzie zaczęli się bronić i zabili jednego zbrojnego i trzech zranili. Zginęło około 1000 rubli.

Ryga. W aresztanckim oddziale poprawczym 33 kryminalistów rzuciło się na wchodzącego dozorcę, odebrało od niego klucze i rewolwer, poczem napadli na straż wewnętrzną i obezwładnili ją, zabrawszy cztery karabiny. Wezwano rotę żołnierzy, której aresztanci stawili zbrojny opór. Po godzinie porządek przywrócono. W zająciach raniono 9 żołnierzy, w tej liczbie 2 ciężko, pobito dozorcę i lekko zraniono pomocnika naczelnika więzienia, zabito zaś 7 aresztantów i zraniono 12.

Archangielsk. Morze Białe oczyściło się z lodów aż do Oceanu Łodowego.

Szuj (gub. włodz.). W biurze fabryki Pawłowa wiadomości zbrojny skradli z kasy ogniowatwa 43.000 rubli.

Kazań. Lody na Wołdze ruszyły.

Kazań. Kolej Moskiewsko-kazańska nie odpowiada za przeprawę przez Wołgę koło Srebrnego Dołu. Pasażerów przewozi się z trudnością końmi.

Kursk. Dnia 31 marca u bramy redakcji „Kurskiej Gazety“ położono bombę; wybuch nikomu szwanku nie przyczynił.

Nowocerkask. W nocy dokonano masowych rewizji w mieszkaniach seminarzystów. Aresztowano siedmiu seminarzystów i skonfiskowano arkusze do zbierania składek na korzyść es-deków.

Ekaterynostaw. Podczas rewizji w domu Czechowicza do policji strzelano z rewolwerów, zraniono urzędnika policji i gospodarza mieszkania. Ujęto znanego złodzieja.

Przedstawiciele 8 przedsiębiorstw i fabryk w gubernji oświadczyli gubernatorowi, że z powodu terroru i gwałtów w rodzaju zabójstwa Myłowa w fabryce Briahskiej zamknięcie fabryk staje się koniecznym.

Ekaterynostaw. Na ulicy Wojennej zraniono pomocnika naczelnika więzienia gubernialnego.

Elizawetgrad. W pow. Olwipolskim wiadomości zbrojny weszli do mieszkania małżonków Możajnikowych, zabili ich i syna przybranego i następnie obaleli trupy naftą, spalili i zbiegli. Przypuszczają zemstę.

Poltawa. Na ogólnym zebraniu paździenikowców przeczytano list pisał do Dumy Milarodowicza, jako odpowiedź na petycję, w której domagano się walki do ostatniej możliwości. W liście Milarodowicz podkreśla anormalność sytuacji prawicy z powodu nieobecności ich przedstawicieli w prezydium.

Charków. W pasażu zrabowany został hurtowy skład zegarków i skradziono z kasy 555 rubli. W pasażu było dużo spacerujących. Rabusie zbiegli.

Sewastopol. Kontuzjowany podczas wybuchu bomby generał Nieplujew jest na drodze do komple-

tnego wyzdrowienia. Oprócz pęknięcia naczyń krwionośnych okazało się później pęknięcie kości biodrowej, co powodowało powolne wyzdrowienie chorego. Generał wkrótce wyjeżdża do Kowna, gdzie jest mianowany komendantem fortecy.

Zasław. Ziemstwo powiatowe urządziło w powiecie wzorową kolonję włościańską, gdzie gospodarstwo rolne będzie prowadzone według systemu włościanina Petlewanowa, płodozmian sześciolletni. Ziemstwo prosi o ziemstwa gubernjalnego kredytu 1000 rb.

Budapeszt. W izbie deputowanych Polit wniósł interpelację z powodu konwencji mürzstejskiej. Polit zapytuje: czy istnieje ona? jaki jest stosunek Austro-Węgier i Rosji do ruchu macedońskiego; jakie są stosunki obydwóch państw do Anglii, która jest przygotowaną poprzeć autonomję Macedonii i czy Austro-Węgry mają zamiar pomagać urzędowi w wykonaniu projektu Transbalkańskiej kolei, która ma połączyć Dunaj z Adriatykiem.

Wekerle odpowiedział, że wpływ konwencji mürzstejskiej okazał się pod każdym względem dodatnim. Celem jej jest polepszenie warunków bezpieczeństwa i usunięcie nadużyć przy ściąganiu podatków.

Konwencja projektuje reformy agrarne i sądowe i we wszystkich tem daje się stwierdzić postęp. Po decyzji, żeby dochody z wylajetów macedońskich były obracane na korzyść tychże wylajetów, państwa zgodziły się na zwiększenie ceł o 3 proc., jako kompensatę dla Porty za utratę dochodów. Anglja z początku wahała się, lecz później zgodziła się. Wekerle wniósł do izby projekt zmiany umowy handlowej z Turcją. Zgodnie z tem wiadomości o ruchu powstańczym są często przesadzone. Bułgarja obiecała przedsięwziąć środki, żeby do band powstańczych nie przechodził mieszkający księstwa. Baron Aehrenthal po porozumieniu się z Rosją i innemi państwami, zwrócił się z notą do Serbji i Grecji, w której proponuje pójść za przykładem Bułgarji. Celem polityki austro-węgierskiej jest wstrzymanie obecnego stanu na Bałkanach, bronić nietykalności Turcji i przeszkadzać podziałowi Macedonii, na co zgadzają się wszystkie państwa, w tej liczbie Anglja. Agitacja ligi anglo-balkańskiej i innych humanitarnych związków angielskich, nie są wyrazem polityki angielskiej. Występować przeciw kolei Transbalkańskiej nie ma żadnych podstaw. Izba przyjęła do wiadomości oświadczenie Wekerlego.

Berlin. Sąd rzeszy odrzucił skargę kasacyjną Róży Luksemburg na wyrok sądu wojmarskiego, skazujący ją na 2 miesiące więzienia za nawoływanie do strajku powszechnego. W motywach przytoczono, że propaganda gwałtu dopuszczona być nie może.

Główny zarząd szkół wojskowych wyjaśnił, że pozostawienie kadetów na drugi rok w tej samej klasie nie jest ich prawem i że rada pedagogiczna może kadetów usuwać z korpusu.

Z 223 kobiet, które zdawały egzamin w instytucji lekarskiej, 221 otrzymało stopień lekarza, w tej liczbie 8 z dyplomami doktorskimi zagranicznymi.

Tokio (do Władywostoku pocztą) od czasu wznowienia żeglugi do Mongolji wywieziono 6500 pudów zielonej herbaty.

W uniwersytecie w Sascho istnieje zwyczaj naśladownictwa posiedzeń parlamentu, w celu przygotowania studentów do działalności młódców. Między innymi w tych dniach była zaproponowana teza o mianowaniu cesarza koreańskiego Parrem Japonji. Studenci koreańscy zażądali cofnięcia tematu i ukarania tych, którzy wnieśli bil. Administracja uniwersytetu pierwszą prośbę uwzględniła, zaś drugie nie.

Dziennik „Acachi“ ogłosił plan przedwstępny ukończenia armji. Po przeprowadzeniu reformy Japonja będzie mogła wystawić na plac boju milion bagnetów.

W Mandżurji i Korei projektowane jest zwiększenie ilości dywizji do 19 oprócz gwardji.

Tokio. Rząd chiński wyraził wdzięczność gabinetowi japońskiemu za wycofanie wojsk japońskich z Mandżurji, ewakuację ukończono d. 26 marca.

Glasgow. Policja wykryła skład 15.000 naboju.

Pariz. Utworzono komisję w sprawie ułatwienia przyjmowania cudzoziemców do wyższych zakładów naukowych.

Liczba strajkujących piekarzy zmniejsza się. 34 z nich aresztowano.

Nantes. Aresztowano delegata związku Iretol, który przyjmował udział w ruchu strajkowym i był oskarżony o naruszenie prawa o związkach.

Teheran. Minister spraw wewnętrznych podał się do dymisji z powodu ciągłych napadów na niego w medzylisie.

London. „Daily Telegraph“ zawiadamia, że za kilka dni angielska eskadra kanału La Manche przedsięwzięcie długotrwałą wycieczkę krążowniczą. Eskadra wraz z pancernikiem „Dreadnought“ popłynie podobno do morza Północnego, następnie odwiedzi wody szwedzkie i norweskie. Być może eskadra wstąpi także do niektórych portów na morzu Bałtyckiem.

Nowy-Jork. Z Szanchaju donoszą, że głód w Chinach zwiększa się. Ilość ofiar głaski dochodzi do 10 milionów, z nich 3 jest bliskich śmierci głodowej. Codziennie umiera około 5000 osób, były wypadki ludobójstwa. Napływają składki z zagranicy.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 2 (15) kwietnia.

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemińskiego.	72
Akcje Wileńskiego Banku Ziemińskiego.	362
1-sza Pożyczka Premjowa.	338 50
2-ga „	—
3-cia „	—
4% Renta	72 58
5% Pożyczka zewnętrzną	86 38
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	—

WILEŃSKIE

Towarzystwo Rybackie.
(Notowania S. Romanowskiego).

RYNEK RYBNY W WILNIE

od dnia 22—29 marca 1907 roku.

Dostarczono:

Szczupaków 100 pudów po rub. 9—12 za pud	
Leszczy 60 „ 8—11	
Sandacz 25 „ 8—12	
Linów „ „ —	
Karp „ „ —	
Miętuzów „ „ —	
Płotki „ „ 6—8	
Okoni „ „ 7—10	
Sielawy „ „ —	
Korpuszki „ „ —	
Stynki „ „ 4—6	
Okleki „ „ 4	
Jazi „ „ 6—7	
Jeżgarzy „ „ —	
Drobn. ryby 40 „ 3—5	

Zwycich Karp Królewskich ze stawów obywatelskich 40 pud. po 35 kop. do 40-tu za funt.

Dowóz z Trok, Dukszt, Łachwy i Nowoswieża.

PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: ob. Henryk Matasiewicz, ob. Julia Sikorska, ob. Józef Bismarck, ob. Antoni Sianożęcki, ob. Mikołaj Giedienin, ob. Anna Pierszezenkowna, dr. Ernest, urz. minist. Konrad Bornhagen, Hotel Europejski: ob. Stanisław Hejbowicz, ob. Helena Gluchowska, ob. Włodzisław Benkiewicz, ob. Jan Borkowski, pr. pod. Otton Gotfrid, Hotel Sokolowski: ob. Edward Krasicki, ob. Ksawery Wolski, ob. Władysław Ogiński, ob. Stanisław Kossakowski, ob. Antoni Jaworski, Hotel Imperial: ob. Mieczysław Świętorzecki, inż. Aleksander Parczewski, puł. Hipolit Fiedaj, radca Michał Karomalin.

Korzystajcie z okazji.

TRICO PRIMA

Bez żadnego ryzyka

Towar, nie podobający się, przyjmujemy z powrotem. Bardzo elastyczny i praktyczny odcinek materiału w 4 1/2 arsz. na męski garnitur w kolorach: czarnym i czarno-szarym za **rb. 5 k. 25** i najlepszy gatunek Angielski za **rb. 8 kop. 75** wysyłamy za zaliczeniem. Zamawiającym od razu trzy odcinki dodajemy bezpłatnie podszewkę. Zamówienia przesyłamy adresować: Fabryka welnianych wyrobów

Two „Progress“, Łódź.

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

Kto chce mieć na Święta Wielkiej Nocy!!!

makę, rodzynki, migdały, szafran, wanilię i cykuty w wyborowych gatunkach, oraz wina, koniaki, rumy, miody, nalewki i likiery z pierwszorzędných firm nabywać może TYLKO w nowej firmie **A. JANUSZEWICZA** Wilno, ulica Wielka (Zamkowa), dom № 24, naprzeciw kościoła Św. Jana.



Przed udaniem się na spoczynek najlepiej pijąc filiżankę **Czystego Holenderskiego KAKAO BENSNDORP'a**, które sprowadza orzeźwiający sen i wzmacnia organizm. Do nabycia wszędzie.

Przedstawiciel na Wilno: Leon Z. Braudo w Mińsku.

Magazyn kapeluszy i czapek
G. Świrskiego
otrzymał w wielkim wyborze Towary Sezonowe fabryk krajowych i zagranicznych.
Wielki wybór **kapeluszy słomkowych**.
Od dnia 1-go marca wyznaczono ceny stałe i możliwe tanie
ulica Niemiecka, dom № 26 (Gordona). 4-766-1

Miński SYNDYKAT ROLNICZY
poleca na sezon wiosenny wyborowe nasiona:
Zbóż, okopowych i traw pastewnych.
Nawozy sztuczne:
Tomasówka, Superfosfat, Saletra i inne. 4-690-4

ZACZYN PŁYNNY I SUCHY
z pracowni D-ra Korwackiego w Warszawie do przyrządzania mleka kwaśnego (bułgarskiego)
środek przeciw chorobom żołądka, nerwów i in. posiada na składzie
Apteka A. Żemajtowej, dzierz. W. Zajackowski
ulica Szopenowska w Wilnie. 8-608-8

Dentysta Nowiński. Wyjęcie zębów bez bólu. Specjalne laboratorium zębów sztucznych. S-to Jerski Prospekt 42. 5-759-1

W centrum miasta sprzedaje się: 2 jedn. n. mur. domy i 1,800 kw. sąż. własnej ziemi, na której ogród owocowy. Można sprzedać częściami. Adres: ulica Kaukaska № 10, m. 1. 6-736-3

Poszukuje się osoba z z. n. rodziny, inteligentna, energiczna i chętna do pracy, z dobrymi rekomendacjami do prowadzenia ksiąg i korekpondencji. Adres: Libawa, skrzynka pocztowa № 24. 3-745-2

Jeden lub dwa pokoje do wynajęcia. Ulica Dworcowa № 4, m. 1. Sypała stróża. 2 761 1

Dom Handlowy
Józef Jacuński w Libawie
Komisowa sprzedaż, kupno i eksport: Masła, serów, jaj i in. produktów wiejskich.
SKŁAD
Maszyn i przyrządów Mleczarskich
Oryginalna Angielska sol Prima do solenia masła, bułkowe bezki i klepka, pergamin wy papier, farba masłowa, oliwa do separatorów.
Angielski Superfosfat
Angielski Tomafosfat
9-652-3

12 kwietnia r. b. o g. 11 r. w Lom. bardzie Miejskim odbędzie się sprzedaż z licytacji fantów niewykupionych od № 11 z r. 1904 do № 7090 z r. 1906. 3-741-1

1 pokój z utrzymaniem, na letnie mieszkani. Wiadomość w Biurze ogłoszeń A. Skarżyńskiego, Tatarska 12. 1 764-1

Biuro Nauczycielskie
JASIŃSKIEJ, Zawalnia, d. Bertholda, poleca nauczycieli, nauczycielki na posady i lekcje, Francuzki, Niemki, ochmistrzyń, apteczkowe, bony, rządów, szwaczki. 6-655-6